MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro. XXXIV.
d. 27. Kwietnia

I.

Et genus & virtus nisi cum re vilior algâ est.
Hor. lib. 2. Sat. 5.
Nil habet infelix paupertas durius in se,
Quàm quod ridiculos homines facit. Juven. Sat. 3.

CZłowiek bez pieniędzy iest to co ciało bez duszy, trup chodzący, mara strasząca. Przystęp iego iest smutny, à rozmowa nudna y naprzykrzona. Ieżeli chce kogo nawiedzieć, nie zastanie go nigdy w domu, à ieźli usta do mowienia kiedy otworzy, bez przestanku mu przerywać będą, aby nie mogł do końca trafić, boiąc się, aby swey mowy nie skończył na prośzeniu o pieniądze. Strzegą

 się

śię go iak zapowietrzonego, y maią go za ciężar ziemi nie pożyteczny. Jeżli ma rozum, nie może go pokazać: *ingenium tantis excidit omne malis*; à ieźli nie ma, to śię na niego zapatruią, iak na straszliwą iaką o dwu nogach potworę, ktorą kiedy natura w gniewie wydać z śiebie mogła. Nieprzyiaciele iego mowią, że do niczego ieſt zdatnym: ſkromnieyſi zaś y umiarkowańſi, chcąc o nim dyſkretnie co mowić, pochwałę iego od zżymania ramionami zaczynaią. Potrzeba rano go budzi, à nędza z nim w wieczor do łożka idzie. Damy ſądzą go bydź nie miłego weyrzenia, nie przyiemney poſtawy: à fryierki gadaią o nim iak o wątpliwey płci mieſzańcu. Traktyerowie chcieliby żeby żył wiatrem iak Chamaleon; à krawcy, żeby śię odziewał figowemi liśćiami, iak pierwſi Rodzice naſi w raiu. Jeżli chce o czym rozmawiać, żaden baczności na mowę iego nie daie, à ieżli kichnie, nikt tego nie uważa. Jeżli potrzebuie czego u Kupcow, naypierwey śię go o pieniądze pytaią, à ieźli ma iakie długi, to go za oſzuſta poczytuią. II.

II.

Cùm fueris Romae, Romano viuito more,
Cùm fueris alibi, vivito ſicut ibi.

Jeſt to nię miły bardzo charaktèr, co bydź wykwintnym człowiekiem, albo chcieć ſię od innych oſobliwością iakąś rożnić: taki nikomu ſię nie podoba, y ściąga ſobie co moment nieprzyiacioł, nie wiedząc prawie dla czego. Wykwintność, ieſt to owoc ſkrytey wynioſłości. Ona wſzędzie z chciwością ſzuka zrobić dla ſiebie podziwienie przez zdania, przepiſy, poſtępki y obyczaie innym przeciwne: tudzież znakomitą ſię uczynić, przez guſt nadzwyczayny. Ten, co ieſt tym ſtęplem naznaczony, nie znayduie nic rozumnego w tym, co drudzy mowią, y nie widzi w tym żadney przyiemności, co inni lubią. Pnie ſię wywyżſzyć nieiako nad ludzką naturę przez ſwoie mniemania uprzedzone, zdaniom innych przeciwne, à przez to w pogardę y nienawiść tych wſzyſtkich wpada, u ktorych bydź pragnie w podziwieniu. Zdaie ſię iakoby niesforność iakaś przyrodzona była między człowiekiem wytwornym y ludźmi inne-

mi.

mi, ponieważ wſzelkie dobrego guſtu y czyſtego rozſądku oſoby, od niego iak od zarazy iakiey ſtronią. Nic on nie ſzacuie tylko to, co ieſt iego, lub od niego pochodzi, ani znayduie żadnego ſmaku, żadney zalety, żadnego w tym wſzyſtkim ſzacunku, co inni mowią, piſzą, myślą lub czynią. Chciałby podobno, aby o nim wierzono, że ieſt bez paſſyi, ſam zaś tym wſzyſtkim rzeczom, ktore inni czynią; za powodem oney, y dziwackiey ſwego widzimi ſię uſtawy, tonem decyduiącym rozdaie kolory głupſtwa lub ſłabości: ieſt to iſtna kopia *Momuſa*, gdyż on wſzyſtkiemu w czym znaydzie przyganić, chąc ſię zaś wyſtawić z poniżeniem innych: *nos poma natamus*, à oraz uczynić ſię wſzyſtkim wſzyſtko, niby też to po Apoſtolſku: *factus ſum omnibus omnia*, ale dalekim bardzo od krokow Apoſtolſkich śladem, pokazuie ſię w ſamey rzeczy: *ex omnibus aliquid, ex toto nihil*, właśnie iak ow pęcherz nadęty, ktoremu Symboliſta przypiſał: *magnum nihil.* Mniemam, że natura z umyſłu go ſtworzyła dla oſobności,

ści, ponieważ w ludzkiey nic nie wart społeczności. Każdy, ktokolwiek nie umie stosować się do humoru innych, nie będzie miał nigdy ani szacunku, ktorego pragnie, ani miłości, ktorey nie zasłużył, à przeto: *consonus esto lupis, cum quibus esse cupis.*

III.

Difficilis, facilis: iucundus, acerbus es idem:
Nec possum tecum vivere, nec sine te. *Martial.*
Raz mi się woskiem stawiasz, à drugi raz głazem,
Zyć bez ciebie nie mogę, ani z tobą razem.

Przyiaciel nie iednostaynego humoru, iest to iak dobra potrawa źle zaprawiona; gdyż w miłe z nim momenta, wpadaiące często dziwactwa, nie dopuszczaią spokoynie kosztować słodyczy iego przyiaźni. Rzecz pewna, że nie rowność humoru, iest bardziey przykrą przyiacielowi iak stała oboiętność, gdyż nie można wziąść przed się żadney miary przeciw pierwszey, druga zaś prędki namysł y rezolucyą brać nam pozwala. Człowiek nie rownego humoru, nie czyni to nigdy co chce, y nie można nigdy gruntownie na przedsięwzięciu iego się zasadzać, po-

waż

nieważ co minuta odmienia ſwe zdanie. Nie ieſt on zdatny do ſpraw wielkich, à w małych nie przyiemny. Z trudnością znayduie przyiacioł, y nie podobna mu ich zachować. Nie rowność humoru, ieſt znakiem ſzczupłego rozſądku, gdyż taki dziś przez oziębłość żal ſwoy poznawać daie, że ſię w obraniu ſwym wczora oſzukał: y oboiętność, ktora tuż w tropy za iego kareſſami chodzi, daleko z więkſzym ieſt umartwieniem dla człowieka poczciwego, iak nigdy radość z pierwſzego w żywych wyrazach oświadczenia iego przyiaźni, nie była mu przyiemną. Taki humor zda ſię bydź podobnym do dzikiey płonki, ktorą natura zaniedbała wydoſkonalić. Na oſtatek tak mniemam, że gdy ſię komu obcować zdarzy z Człowiekiem humoru nie iednoſtaynego, rzecz naylepſza obchodzić ſię z nim iak z theatralnym Protheuſzem czyli komedyantem, ktory raz na ſię poſtawę Krola, drugi raz żebraka, wnet Filozofa, iuż ci Arlekina; dopiero barana, ali znowu kozła, z nową co raz odmianą bierze.

Y to ieſt ſzczegulna rozrywka, ktorą ſobie obiecywać można z tak odmiennego humoru przyiacielem, ktory za zwyczay wſzelką ſpołeczność ludzką, goryczą zaprawia.

IV.

Non tam copia, quam modus in dicendo quærendus.
Corn. Tacit.

Mowią za zwyczay, kto wiele mowi, wiele też rzeczy nic do rzeczy prawi. Darmochwał, czyli chełpliwy wielomowca wart ſłuſznie, aby mu tę łatkę przypiąć. Szczebietliwość iego tak ſię bezmiernym unoſi zapędem, że drugim y czaſu nawet ięzykiem ruſzyć nie pozwala. Zagłuſza częſto ſwych ſłuchaczow wielkim wrzaſkiem, y ſobie ſamemu przez to czas odbiera, aby mogł bacznie rozważyć y dobrze o tym pomyśleć, co chce mowić. Nie daie ſobie czaſu do przetrawienia ſwych myśli, à mniey ieſzcze do obrania przyzwoitych onym wyrażeń; ale tylko, że tak rzekę, pluie ſurowemi, ktore mu ślina przynieſie, expreſſyami: przeto też tak ſą nieſmaczne, że ckliwą nudność wſzyſtkim przytomnym ſprawuią.

ią. Plecie to wszystko co wierzy, co sobie życzy, y co tylko wie: żeby zaś ięzyk bystry w swym się kołowrocie nie zastanowił, prawi nawet y to, czego nie wie. Łączy tyle nie potrzebnych okoliczności do swoich powieści, że na koniec słuchaiącym zapomnieć przychodzi materyi, o ktorey zaczął prawić, y sam nie pamięta na czym stanął. Nie postrzega tego, że się rozmowa nudna iego przykrzy, aż dopiero w ten czas, gdy się z nienacka obaczy bydź bez słuchaczow, ktorzy ieden za drugim, iak raki z kobieli powymykali się. Na koniec:

Człowiek każdy co siła gada, prożno szuka:
By gó miłym zrobiła ta mowienia sztuka.
Byłby daleko milszym bez wątpienia,
Gdyby się w sztuce wyćwiczył milczenia.